

Demontaż bezpieczeństwa państwa

Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy świadkami ostatniej fazy demontażu systemu bezpieczeństwa państwa polskiego trwającego od końca lat 90. Rząd Platformy Obywatelskiej poprzez wyprzedaż strategicznych aktywów państwa doprowadzi (lub już doprowadził) do dekompozycji infrastruktury narodowych sieci bezpieczeństwa i narodowej kryptografii. Demontaż systemów bezpieczeństwa państwa został zapoczątkowany barbarzyńską sprzedażą Telekomunikacji Polskiej S.A. Francuzom, którzy obecnie pozbywają się polskich sieci strategicznych, odsprzedając je na wolnym rynku, bez żadnych zabezpieczeń.

Artykuł ten jest odpowiedzią na apel prezesa PAN prof. Michała Kleibera o "mądre państwo". Działania w opisywanych obszarach są przykładem "głupiego państwa", które ma w pogardzie swoje interesy narodowe.

Sytuacja stała się tragiczna, gdy rząd premiera Jerzego Buzka w sposób skandaliczny sprzedał sieci bezpieczeństwa narodowego w TP S.A., z systemem obronnym kraju na czas wojny włącznie. Oddano wtedy Francuzom gratis inną spółkę strategiczną - Emitel, administrującą naziemną infrastrukturą radiowo-telewizyjną w naszym kraju. Mało kto wie, ale o polskie sieci narodowe toczyła się walka aż do ostatniej Rady Ministrów 4 lipca 2000 r. w sprawie TP S.A. Eksperti rządowi nie mieli, niestety, wsparcia ze strony polskich służb UOP i WSI, chociaż służby te miały pełną wiedzę o sieciach narodowych.

Przestrzegałem i nadal przestrzegam przed wyprzedażą ostatnich aktywów telekomunikacyjnych w Polsce. "Umowa o sprzedaży 35% udziałów w Telekomunikacji Polskiej S.A." podpisana 25 lipca 2000 r. nie zawierała klauzuli zakazującej odsprzedaży spółki bez zgody państwa polskiego. Francuzi mogą ją odsprzedać komukolwiek zechcą, np. Łukoilowi czy Gazpromowi. Wszystko wskazuje na to, że już zaczęli sprzedawać swoje sieci na terenie Polski. W umowie z 25 lipca 2000 r. nawet nie wspomniano o Emitelu. Wszystko na to wskazuje, że nie negocjowano wartości tej spółki i sieci luksusowych domów wypoczynkowych administrowanych przez TP S.A. Było to oddanie gratis strategicznej polskiej sieci rozsiewczej Francuzom bez żadnych zabezpieczeń.

Francuzi zaczęli wyprzedaż od Emitela, którego otrzymali od Polski w prezencie. Sprzedaż Emitela funduszowi Montagu IV, do której doszło 25 marca br., przypomina do złudzenia wcześniejszą sprzedaż spółki Energis działającej na terenach PKP, którą - via fundusz Innova - Anglicy odsprzedali Rosjanom z GTS. Dzisiaj GTS przymierza się do kupna Exatela. Sprzedaż Emitela powinna być dla Polaków sygnałem ostrzegawczym. Czy nie jest to przypadkiem przygrywka do sprzedania całej spółki TP S.A. Rosjanom? Byłaby to wielka tragedia narodowa, gdyż TP S.A. wciąż administruje rozległą infrastrukturą obronną naszego państwa.

Obecny rząd straszy nas co jakiś czas, że sprzeda również ostatnią strategiczną spółkę telekomunikacyjną Exatel S.A., która dysponuje potężną siecią światłowodową (20 tys. km). Są to

ostatnie sieci, na których można stosunkowo łatwo odtworzyć utracone sieci bezpieczeństwa państwa.

22 marca 2011 r. prezes Polskiej Grupy Energetycznej (właściciela Exatela) ogłosił na konferencji prasowej, że jego spółka chce zakończyć transakcję sprzedaży swojej telekomunikacyjnej spółki zależnej Exatel w 2011 roku. Zapowiedział, że ma pozwolenie Ministerstwa Skarbu Państwa, aby sprzedać spółkę w bardziej liberalny sposób, jeśli chodzi o procedury. Co to oznacza, mamy się niedługo dowiedzieć.

Platforma Obywatelska zaczęła likwidować procedury bezpieczeństwa i państwo polskie staje się coraz bardziej bezbronne. Wygląda to na tyle niebezpiecznie dla naszego kraju, że trzeba zacząć poważną dyskusję na temat stanu bezpieczeństwa państwa i związanego z tym stanu narodowych sieci i narodowej kryptografii. W analizie, którą przedłożyłem Instytutowi "Polska Racja Stanu" im. L. Kaczyńskiego, skupiłem się na kilku spółkach, które posiadają systemy łączności strategicznej państwa polskiego. Manipulowanie spółkami mającymi zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa i obronności państwa uderza we wszystkich Polaków, niezależnie od ich poglądów politycznych.

Historia sprzedaży Emitela

25 marca 2011 r. zarząd TP S.A. podpisał ze spółką Kapiri Investments, której jedynym wspólnikiem jest fundusz Montagu IV Private Equity, umowę przedwstępną o sprzedaży za 1,7 mld zł swojej spółki Emitel. Prezesem spółki Kapiri i wielu innych spółek wymienionych w KRS jest Christian Gaunt, który od 1997 r. mieszka w Europie Środkowo-Wschodniej, zajmuje kierownicze stanowiska w Kijowie, Moskwie i od 2002 r. w Warszawie. Transakcja wymaga jeszcze zgody prezesa UOKiK i polskie służby mogą, jeśli tylko zechcą, ją zablokować.

Układanka ze spółkami jest typowa dla Rosjan. Czy spółki Christiana Gaunta były sprawdzane przez SKW i ABW? Emitel jest wiodącym w Polsce operatorem naziemnej infrastruktury radiowo-telewizyjnej. Był na liście spółek strategicznych naszego państwa jeszcze we wrześniu 2008 r., co zapewniała "Ustawa o szczególnych uprawnieniach Skarbu Państwa oraz ich wykonywaniu w spółkach kapitałowych o istotnym znaczeniu dla porządku publicznego lub bezpieczeństwa publicznego" z 3 czerwca 2005 roku. W 2010 r. zaczęły się dziać ze spółkami telekomunikacyjnymi dziwne rzeczy, które niżej postaram się opisać. Ze względu na rozległą sieć spółka Emitel jest krajowym monopolistą, co skrzętnie wykorzystują Francuzi, zdzierając z nas skórę zawyżonymi cenami usług.

Wskutek ewidentnych błędów w ustawie z listy spółek strategicznych zostały wcześniej wykreślone Exatel i Polkomtel, do czego przyczyniła się feralna (szczególnie w przypadku Exatela) opinia Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Wbrew opinii pani prezes UKE rząd wykreślił z listy również Telekomunikację Polską S.A., która - według UKE - była spółką strategiczną jedynie przez to, że posiadała spółkę Emitel. Emitel był więc spółką na tyle strategiczną dla państwa, że ten, kto go tylko posiadał, automatycznie lądował na liście spółek strategicznych.

Niespodziewanie 18 marca 2010 r. Sejm RP zniósł wspomnianą ustawę z 3 czerwca 2005 r., zamieniając ją na nową, z której wymazano, bez żadnych skrupułów i poważnego uzasadnienia, fragmenty dotyczące spółek posiadających infrastrukturę telekomunikacyjną. Biuro Analiz Sejmowych wydało 26 stycznia 2010 r. krytyczną opinię o projekcie rządu Donalda Tuska (był to projekt rządowy). Tym samym strategiczna spółka Emitel przestała być polską spółką strategiczną, po raz kolejny przy biernej postawie polskich służb specjalnych. Narzuca się pytanie: kto wykreślił spółki telekomunikacyjne z ustawy? Wykreślenie słów "lub czasopisma", za które Lew Rywin siedział w więzieniu, jest drobniactwem w porównaniu z wykreśleniem, które uderza dotkliwie w bezpieczeństwo państwa polskiego. Jakie służby brały w tym udział?

Świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński nie podpisał szkodliwej dla Polski ustawy, chociaż otrzymał ją do podpisu 22 marca 2010 roku. Wszystko na to wskazuje, że nie chciał jej podpisać. Zgodnie z art. 10 ustawy powinna ona wejść w życie 1 kwietnia 2010 r., pan prezydent zapewne świadomie zignorował ten termin. Niestety, 12 kwietnia 2010 r., w poniedziałek po katastrofie, kiedy Polacy byli w olbrzymim szoku po śmierci pana prezydenta, marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, wykonujący wówczas obowiązki prezydenta RP, podpisał w wielkim pośpiechu feralną ustawę.

Nowa ustawa zlikwidowała listę spółek strategicznych, a więc zmieniła również status spółek TP S.A i Exatel S.A., mimo że spółki te administrują strategicznymi obiektami i sieciami polskiego państwa. W przypadku TP S.A. są to sieci łącznikowe i punkty dowodzenia na czas wojny. Fundusz Montagu IV zapewne odsprzeda Emitela Rosjanom, bo oni są szczególnie zainteresowani systemami bezpieczeństwa naszego kraju, co udowodnili już wielokrotnie. Francuzi oszacowali w końcu wartość Emitela na 1,7 mld złotych. Ciekawe, że jesteśmy aż tak bogaci, iż potrafimy zrobić luksusowy prezent za 1,7 mld zł dużo od nas bogatszej Francji. Czy tak ma wyglądać "mądre państwo"?

Sieci strategiczne - stan obecny

Krytykowałem wiele razy niedopracowaną ustawę z 3 czerwca 2005 roku. Zmieniono ją na znacznie gorszą i rozpoczęto de facto ostatnią fazę demontażu bezpieczeństwa państwa. W nowej ustawie nie ma spółek telekomunikacyjnych. Obecnie łączność dla armii i najważniejszych instytucji państwowych zapewniają przede wszystkim dwie spółki: Telekomunikacja Polska S.A. i Exatel S.A. Te dwa przedsiębiorstwa są również operatorami dla najważniejszych instytucji państwowych. W przypadku armii w 2007 r. były to proporcje 70 proc. do 30 proc. na korzyść TP S.A. Pierwszym zadaniem było stworzenie stanu po 50 procent. W 2007 r. Exatel został wpisany przez ówczesnego szefa Departamentu Informatyki i Telekomunikacji MON do strategii informatyzacji armii w latach 2008-2012 jako operator sieci utajnionych. Najważniejsze sieci, szczególnie w relacjach natowskich, były lokowane w Exatelu. W niedalekiej przeszłości łączność dla armii (np. dla WSI) i wrażliwych instytucji państwowych świadczyły również firmy rosyjskie. Była to wymieniona wcześniej spółka GTS i spółki, z których powstała GTS.

Firma Exatel jest jedynym państwowym operatorem telekomunikacyjnym, który chce i może (ma wszystkie najważniejsze certyfikaty, w tym certyfikaty natowskie) w sposób bezpieczny obsługiwać armię i najważniejsze instytucje państwa. Obrona Exatela przed bezmyślną sprzedażą jest polską racją stanu i wpisuje się doskonale w działania propaństwowe śp. pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Exatel zapewnia łączność teleinformatyczną również polskim służbom specjalnym. Niektóre umowy operatorskie mają klauzule i spółka jest systematycznie sprawdzana przez SKW i ABW. Wszyscy wiedzą, że jest to - de facto - spółka strategiczna państwa. Dzisiaj, gdy wskutek ustawy z 18 marca 2010 r. na papierze nie mamy już telekomunikacyjnych spółek strategicznych, te spółki nadal istnieją, czy się komuś to podoba, czy nie.

Wszystko wskazuje na to, że rząd Platformy Obywatelskiej może sprzedać całą infrastrukturę telekomunikacyjną kraju, pozbywając się jednym ruchem pióra problemów z bezpieczeństwem. Prezydent Bronisław Komorowski, podpisując feralną ustawę - jako drugą z kolei, jeszcze jako marszałek Sejmu - pokazał społeczeństwu, w jak głębokim poważaniu ma bezpieczeństwo naszego kraju.

Przypadek Emitela jasno wskazuje, kto ustawił się w kolejce po nasze sieci. Brak spółki dedykowanej specjalnie na potrzeby strategiczne państwa kładł i kładzie wszystkie ważniejsze projekty teleinformatyczne. Powoduje niesamowity "bałagan teleinformatyczny" w państwie. Dlaczego nie możemy zbudować najprostszego systemu teleinformatycznego? Dlaczego marnujemy pieniądze nasze i unijne? Kolejni ministrowie budują przeciwieństwo "mądrego państwa" lansowanego ostatnio przez profesora Kleibera. Mówić o "mądrym państwie" jest łatwo - trudniej je zbudować.

Sprzedaż TP S.A. - historia polskich sieci narodowych

Telekomunikacja Polska S.A. wyklócała się ostatnio w Brukseli, że nie chce być polską spółką strategiczną, choć biorąc w zarząd polskie obiekty i sieci strategiczne, stała się automatycznie taką spółką. Dopóki nie pozbędzie się tych sieci, jest i będzie strategiczną spółką dla naszego kraju. TP S.A. do dzisiaj nie wypełniła postanowień Załącznika do "Umowy sprzedaży 35% akcji Telekomunikacji Polskiej S.A. konsorcjum France Telecom i Kulczyk Holding w sprawie realizacji przez Telekomunikację Polską S.A. zadań na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa" z 25 lipca 2000 r. podpisanej przez ministra Emila Wąsacza.

Mało kto wie o tej umowie, a tym bardziej o "Załączniku dotyczącym zadań na rzecz bezpieczeństwa i obronności państwa" i hojnym prezencie Jerzego Buzka w postaci ostatnio odsprzedanej spółki Emitel posiadającej rozległą sieć nadajników wartą dla Polski co najmniej tyle, co sieć stacjonarna TP S.A. Za wykonanie Załącznika byli odpowiedzialni ministrowie obrony i ministrowie właściwi ds. łączności w latach 2000-2005, m.in. minister obrony Bronisław Komorowski. Prywatyzacja TP S.A. trwała od 1997 do 2005 roku. Wynika stąd, że SLD zaczął i skończył sprzedawać polskie sieci. 25 lipca 2000 r. podpisano najbardziej szkodliwą dla Polski umowę o sprzedaży 35 proc. udziałów TP S.A. Narażenie własnego kraju na niebezpieczeństwo jest największym przestępstwem, z jakim można się spotkać. Ile kosztuje bezpieczeństwo Polski? Ile będą kosztowały polskie ofiary w razie konfliktu zbrojnego? Ile Polska zaoszczędziła na używaniu przestarzałych rosyjskich samolotów Tu-154? Są to niepoważne wyliczenia. Przy sprzedaży TP S.A. też szantażowano rząd, że niesprzedanie Francuzom spółki spowoduje, iż załame się system finansowy państwa.

Polska uratowała upadające państwowe przedsiębiorstwo francuskie France Telecom. Oddano Francuzom system obronny państwa na czas wojny ulokowany w przedtem państwowej polskiej

spółce TP S.A. Minister Wąsacz wykazał się co najmniej niekompetencją, mówiąc publicznie, że system obrony państwa, który oddano Francuzom, powstał w PRL i należy oddać go Francuzom jako złom. To jest oczywista nieprawda - system obrony państwa na czas wojny był przede wszystkim budowany w wolnej Polsce za ciężkie miliony złotych. Znam kolegów, którzy projektowali i budowali te systemy. Oddanie tych obiektów innemu państwu jest kompromitacją naszego kraju. Najbardziej dotkliwym skutkiem sprzedaży TP SA jest dekonspiracja systemu obronnego państwa na czas wojny. Osłabiono w ten sposób nasze wspólne państwo. Teraz wystarczy jedna rakietą wystrzelona w centrum dowodzenia łącznością i polskie dowództwo - w razie wojny - będzie siedziało nieme w pustych piwnicach.

Plany sprzedaży spółki Exatel S.A.

Wszystko wskazuje na to, że telekomunikacją polską handlują ludzie mający w pogardzie polską rację stanu, a także rozmijający się ze zdrowym rozsądkiem. Świadczy o tym chociażby ostatnia wycena Exatela. Licząc same sieci (bez zorganizowanego przedsiębiorstwa z klientami) otrzymujemy 2,5 mld złotych wg standardów Unii Europejskiej, czyli trzy razy mniej niż PGE chce za Exatela. Przychody spółki w 2010 r. wyniosły ponad 0,5 mld złotych. Spółka świadczy usługi klientom korporacyjnym i instytucjom państwowym. Są to zwykle najlepsi, stali klienci.

Sprzedaż Exatela ma być kalką sprzedaży TP S.A. z 2000 r. Z tym że ta sprzedaż wygląda znacznie gorzej, bo są to ostatnie aktywa telekomunikacyjne w Polsce, na których można jeszcze odtworzyć utracone narodowe sieci łączności. Trzeba być stanowczym i domagać się zwrotu naszych sieci strategicznych od Francuzów z należnymi rekompensatami. Wzorem dla nas powinna być duńska firma DPTG sądząca się z Telekomunikacją Polską o blisko 3 mld zł, o podział przychodów ze światłowodu wybudowanego przez Duńczyków przed prywatyzacją TP S.A. W przypadku wymienionych w Załączniku 33 sztuk sieci łącznikowych z Głównych Węzłów łączności (GWŁ) armii do sieci TP S.A. są to miliardy złotych utraconych korzyści. Tak powinno reagować "mądre państwo". Sygnał ostrzegawczy w postaci sprzedaży Emitela powinien wstrząsnąć służbami. Służby powinny natychmiast zabezpieczyć spółkę Exatel przed sprzedaniem. Jeśli Exatel zostanie sprzedany, poniosą za to odpowiedzialność ci, którzy podpiszą się pod sprzedażą, poczynając od polskiego rządu. Obecnie trwa przerzucanie odpowiedzialności ministra skarbu na zarząd PGE i odwrotnie. Ministerstwo skarbu już dzisiaj odcina się od odpowiedzialności. Winien będzie właściciel, czyli przestraszony całą sprawą i Bogu ducha winny zarząd PGE, dla którego najważniejszym dzisiaj problemem jest zbliżający się konkurs na członków zarządu. Wątpliwe, czy prezydenta Komorowskiego ruszy sumienie. Zbyt gorliwie i bez koniecznych dodatkowych analiz podpisał ustawę z 18 marca 2010 roku. Wciąż jest zawieszony, ale nie wiadomo, na jak długo, drugi etap postępowania przetargowego na sprzedaż akcji Exatela. Dlaczego rząd chce się pozbyć, nawet za niższą cenę, spółki Exatel? Czy służby potrafią oszacować ryzyko dla bezpieczeństwa państwa związane z tą sprzedażą? Szykowanie się do sprzedaży Exatela, podobnie jak zuchwała odsprzedaż Emitela i wcześniejsza sprzedaż TP S.A. są olbrzymimi skandalami. Rząd Donalda Tuska zachowuje się jak rząd AWS z najgorszego okresu. Sprzedaże te będą sprawdzianem patriotyzmu dla polskich służb specjalnych ABW i SKW. Nowo powstały Zarząd Ochrony Ekonomicznych Interesów Sił Zbrojnych SKW powinien otrzymać pierwsze bojowe zadanie i dokładnie zbadać, kto - za wszelką cenę - chce doprowadzić do demontażu państwa. Nasuwają się oczywiste pytania do służb. Kto naciska na sprzedaż Exatela? W jaki sposób miałyby

dojść do sprzedaży spółki i kto miałby być potencjalnym nabywcą? Prezes PGE mówi o inwestorach branżowych. Jacy to będą inwestorzy? Każdy wybór doprowadzi do tego, że polska infrastruktura strategiczna stanie się obiektem handlu na wielką skalę. Powtarzam: wymazanie z ustawy nie oznacza, że ta infrastruktura przestała być strategiczna dla naszego kraju. Po Exatela stoi kolejka zagranicznych spółek. Każdy chce kupić elegancką, niezbyt zadłużoną spółkę. Jeśli nie dla siebie, to na handel. Zawsze Rosjanie odkupią polskie sieci strategiczne. Chociażby po to, aby sterować polskim systemem elektroenergetycznym. Będzie można wówczas szantażować Polaków i wymuszać na nich różne ustępstwa. Za niecały miliard złotych. Gdzie tu jest "polska racja stanu" i "mądre państwo" prof. Kleibera?

Konsekwencje utraty przez Skarb Państwa kontroli nad Exatelem byłyby naprawdę tragiczne. Wierzę w resztki rozsądku Polaków, chociaż po tragedii smoleńskiej coraz trudniej mówić o rozsądku. Za dużo agentury kręci się wokół polskich spraw. Polska nie jest normalnym europejskim krajem. W Niemczech i innych państwach taka sytuacja byłaby nie do pomyślenia. Wielokrotnie Rosjanie ubiegali się o kupno niemieckich sieci narodowych i musieli odejść z kwitkiem. Podkreślam z całą stanowczością: spółka Exatel jest jedyną spółką w Polsce, na której można odtworzyć zniszczoną sieć bezpieczeństwa państwa. Wszystkie inne koncepcje są niemądre. Nie chodzi tu o budowę KOT (Krajowego Operatora Telekomunikacyjnego) lansowanego przez SLD - wymaganą alternatywę dla TP S.A., gdyż budowa ta była częstym w spółkach Skarbu Państwa gonieniem króliczka, aby go nie złapać. Zarabiają na tym krocie firmy konsultingowe. Zero logicznego myślenia. Pozyskanie abonenta kosztuje kilka tysięcy złotych, więc budowa niewielkiej milionowej sieci to koszt kilka miliardów złotych. Nikt nie miał wtedy i teraz takich pieniędzy. Spółka Exatel ma dostęp do tajemnic państwa, dlatego można przypuszczać, że za kupnem Exatela mogą stać obce wywiady. Szczególnie za firmami z udziałem kapitału rosyjskiego. Są to sprawne służby z olbrzymią polskojęzyczną agenturą. Powtarzam więc to, co nie może dotrzeć do decydentów: kupno Exatela daje de facto kontrolę nad systemem elektroenergetycznym państwa. Należy pamiętać, że sieć telekomunikacyjna spółki położona jest na liniach odgromowych w sieciach elektroenergetycznych wysokiego napięcia. Aby uderzyć w taki system, wystarczy zniszczyć kilka jego wrażliwych punktów. Sprzedając Exatela, oddajemy kupującemu w zarząd sieci elektroenergetyczne spółki PSE-Operator S.A., które są obsługiwane przez Exatela.

Sprzedaż Exatela jest równie groźna jak sprzedaż TP S.A. Jest poza tym niezgodna z dyrektywami Unii Europejskiej w sprawie wyznaczania europejskiej infrastruktury krytycznej z 23 grudnia 2008 roku. Zniszczenie polskiego systemu elektroenergetycznego zniszczy również systemy innych państw europejskich. Rozważając sprzedaż Exatela, Polska stwarza olbrzymie zagrożenie dla państw Unii Europejskiej. Państwa UE chronią swoje struktury strategiczne, w szczególności otaczają opieką prawną swoje strategiczne sieci telekomunikacyjne. Twierdzenie, że Europa chce otwarcia polskiego systemu bezpieczeństwa i rezygnacji z ochrony telekomunikacyjnych spółek strategicznych, jest nonsensem. Polska jest jednym z niechlubnych wyjątków w Europie, gdzie rząd zrezygnował z ochrony prawnej sieci ważnych dla bezpieczeństwa kraju.

Wszystko na to wskazuje, że sprzedaż tej spółki będzie ostatnią fazą rozbioru polskich sieci strategicznych, a co za tym idzie - całkowitego demontażu bezpieczeństwa państwa. Dlatego

powinniśmy być zdecydowanie przeciwni sprzedaży tej spółki. W obecnym przedwyborczym bałaganie nie da się zabezpieczyć interesów państwa. Coraz większe grupy osób o różnych poglądach politycznych są przeciwko tej sprzedaży. Apelujemy do rządzących: odłóżcie dyskusję o sprzedaży na czas po wyborach, wcześniej uzupełnijcie braki w dokumentacji, np. o analizę ryzyka dla bezpieczeństwa państwa.

Wszystko wskazuje na to, że Exatel musi być strategiczną spółką państwową pod specjalnym nadzorem ABW i SKW. Dochodzą wyraźne sygnały od tych służb, że doły rozumieją powagę sytuacji. Katastrofa smoleńska otworzyła oczy wielu osobom. Nie jesteśmy jeszcze rosyjską kolonią, do czego zaczyna przyzwyczajać nas rząd Donalda Tuska.

Utrata kontroli nad systemem Sylan

O tym, jak Platforma Obywatelska traktuje bezpieczeństwo państwa, mówi przypadek systemu łączności utajnionej państwa - Sylan. Jest on systemem, który otrzymał certyfikaty za rządów PiS. Dlatego był ostatnio niszczonej ze wszystkich stron. Mógłby stać się bez trudu podstawą narodowej sieci bezpieczeństwa opartej na sieci strategicznej państwowej firmy Exatel. Gdyby udało się ulokować Ogólnokrajowy Cyfrowy System Łączności Radiowej (OCSŁR) bezprzetargowo w Exatelu, co byłoby rozwiązaniem głęboko uzasadnionym ekonomicznie i niezwykle korzystnym dla państwa polskiego, Exatel byłby potężną spółką liczącą się w Unii Europejskiej. W oparciu o tak ważne spółki można budować silne, nowoczesne państwo na miarę naszych marzeń i możliwości.

Prasa pisała o skandalicznym przejściu Sylana przez spółkę Biatel. Był to jedynie początek kłopotów z systemem. Po aferze z Biatelem i utracie koncesji MSWiA przez firmę Techlab 2000, która stworzyła Sylan, po Sylan (czytaj: po polskie sieci strategiczne) ustawiła się kolejka prywatnych firm często powiązanych z różnymi służbami. Obecnie prowadzone są rozmowy Techlab z następną prywatną firmą. Trudno zrozumieć, dlaczego właśnie ta firma, która sprzedaje armii prymitywną łączność, może mieć, a inna prywatna firma Techlab 2000 nie może mieć koncesji na ten sam sprzęt. Tym bardziej że jest to sprzęt firmy Techlab, do którego prawo może mieć tylko Techlab i - w części utajnionej - państwo polskie. Czy służby zbadały ten przypadek? Krążą wieści, że posłużono się obrzydliwym szantażem, iż system zostanie "zakopany", jeśli firma Techlab nie ugnie się przed dyktatem i nie przekaże koncesji w "lepsze" ręce innej prywatnej firmy. Nie jest to dobry pomysł i obciąża rząd Platformy Obywatelskiej.

Niewielka - prawdopodobnie tak zadłużona jak Techlab - prywatna firma nigdy nie przejmie skutecznie Sylana. Szykuje się więc nowa afery jak z Biatelem. Były minister, który podpisał umowę o przejściu technologii firmy Techlab 2000 i zaraz potem ustąpił z funkcji prezesa Biatela, otworzył puszkę Pandory. Czy nie prościej byłoby umieścić Sylana w państwowej firmie Exatel? Sprawa utrzymania w polskich rękach zarówno Exatela, jak i Sylana jest sprawą honoru Polaków. Nie możemy pozwolić sobie na handel strategicznymi aktywami państwa. Nie chcę być złym prorokiem, ale żonglowanie strategicznym systemem łączności utajnionej państwa może doprowadzić do skandalu na olbrzymią skalę.

Autor jest profesorem w Instytutach Matematycznym i Podstaw Informatyki PAN, członkiem Rady Naukowej Instytutu "Polska Racja Stanu" im. Lecha Kaczyńskiego. W latach 2006-2008 pełnił funkcję doradcy ds. kryptografii i teleinformatyki Służby Kontrwywiadu Wojskowego. W 2001 r. był prezesem spółki Tel-Energo (obecnie Exatel).